GAZETTA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 254. W Czwartek dnia 29. Października. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Października.

N. Król raczył dać Ministrowi stanu, Rochowowi, Order Orła Czerwonego 1 klassy z brylantami.

Dwór królewski przywdziewa jutro, d. 26. Października, żałobę na 2 tygodnie za JKW. Xiężnę Maryą Beatryx Wiktoryą Modeńską i za JKW. Xiężniczkę Augustę Zofią Angielską.

Berlin, dnia 25. Października 1840.
Hrabia Pourtales, Nadochmistrz obrzędów.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Października.

Postanowieniami N. Pana z dnia 23. Września (5. Października) r. b. nadane zostało dziedziczne szlachectwo Królestwa Polskiego Panom: Antoniemu Maciejowskiemu b. Sekretarzowi Kancellaryi Rady Administracyjnéj, oraz Panom: Józefowi Köhler i Józefowi Dyzmańskiemu, Członkom Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego.

N. Pan zatwierdzić raczył prawo o tytułach honorowych, którego brzmienie, z wyjątkiem rozporządzeń przechodnich; jest następujące: Prawo o tytułach honorowych w Królestwie Polskiém. 1) Tytuły honorowe Książąt, Hrabiów, Baronów i inne, stanowią dla szlachty wyższy stopień znamienitości. Dwóm pierwszym przydaje się w Rossyjskim języku nazwanie Sijatielstwo i Sijatelny; Osoby tytułami honorowemi zaszczycone, mają prawo używać takowych w czynnościach publicznych i prywatnych, równie jak służących familiom ich herbów. Władze Rządowe i Sądowe, obowiązane są przydawać im właściwe tytuły we wszelkich pismach urzędowych. Wreszcie, tytuły honorowe nie nadają innych praw i przywilejów nad te, które służą w ogólności szlachcie. 2) Tytuły honorowe mogą być nadawane i potwierdzane tylko przez władzę Najwyższą. 3) Tytuły honorowe przechodzą tak na żonę tego komu prawnie należą, jakoteż na prawe dzieci jego i płci obojéj potomków. 4) Tutuł honorowy przysposabiającego, przechodzi na przysposobionego, jedynie, gdy takowy w akcie o przysposobieniu Najwyżéj będzie przysposobionemu nadany. 4) Utraca się prawo do tytułu honorowego tylko wraz ze szlachectwem. W tym względzie rozporządzenia, zawarte w art. 47, 48 i 49 Prawa o Szlachectwie obowiązują i co do tytułów honorowych. 6)

Prócz tego niewiasty utracają prawo do tytułu honorowego, który przeszedł na nie po ojcu, lub mężu; mianowicie zaś panny, przez pójście za mąż; wdowy, przez wstąpienie w nowe związki małżeńskie. 7) Na przyszłość dowodem prawa do tytułów honorowych, będą wyłącznie Najwyższe dyplomata, one nadające i potwierdzające, lub świadectwa Heroldyi, o wniesieniu takowych, w ustanowione tym końcem księgi. 8) Zabrania się samowolnie przywłaszczać sobie tytuły honorowe. Osoby przywłaszczające sobie, bez względu na powyższy zakaz, nie należący im tytuł, nie tylko w publicznych i prywatnych aktach, ale jakimbądź innym sposobem, ulegną karze od 500 do 2,000 złp. przez właściwy Rząd Gubernijalny wyrzec się mającej. Za powtórne wykroczenie tego rodzaju, Rząd Gubernijalny skaże winnego na karę pieniężną, wyrównywającą w dwójnasób poprzednio wyrzeczonéj, a oprócz tego ogłosi postanowienie swe w téj mierze w Gazecie Rządowéj Warszawskiéj. Dopuszczający się tego przestępstwa po raz trzeci, oddani zostaną pod sąd kryminalny i wyrokiem onego skazani będą na zamknięcie w domu aresztu, od dni 8 do 3 miesięcy. 9) Dla tytułów honorowych zaprowadzony będzie odrębny dział w księgach genealogicznych szlachty, w których wpisywane będą, tak osoby tytułami honorowemi zaszczycone, nadania lub potwierdzenia, jakoteż dzieci ich prawe i potomstwo płci męzkiéj. 10) Dyplomata wydawane na tytuły honorowe, będą do Heroldyi i po wniesieniu onych, w dział właściwy ksiąg genealogicznych, wręczane osobie, któréj należą. 11) Po wniesieniu w księgi genealogiczne familii i osób, tytułem honorowym ozdobionych, lub w posiadaniu onego utwierdzonych, Heroldya Królestwa, za pośrednictwem Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, uwiadomi o tém Heroldyą Cesarstwa i z swéj strony otrzymywać będzie od niéj uwiadomienia o familiach i osobach, którym w Cesarstwie tytuły honorowe przyznane zostały. — Rozporządzenia przechodnie: 12) Mieszkańcy Królestwa rozumiejący mieć prawo do używania tytułów honorowych, obowiązani są, pod osobistą utratą onego, złożyć dowody swoje w Heroldyi Cesarstwa lub Królestwa, a mianowicie: znajdujący się w Państwie Rossyjskiém, w ciągu lat dwóch, przebywający zaś za pozwoleniem Rządu za granicą, w ciągu lat 3ch od dnia ogłoszenia niniejszego Prawa. Powyższy przeciąg czasu, dla małoletnich, bieżeć zacznie od dnia dojścia pełnoletności. 13) Rozporządzenie w poprzedzającym artykule zawarte, nie ściąga się do osób ozdobionych tytułami honorowémi, przez błogosławionéj pamięci Cesarza Alexandra I. lub szczęśliwie panującego obecnie Cesarza. Osoby te wpisane będą przez Heroldyą w księgi właściwe, na mocy listy, którą prześle jéj Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego. 14) Prócz przepisów zawartych w artykule 18, 51 do 54 58, 61 64 Prawa o Szlachectwie, co do składania i sprawdzania dowodów na tytuły honorowe, obowiązującemi będą rozporządzenia następujące. 15) Osoby zamieszczone w księgach ludności Królestwa, jako tamże stale osiadłe, o przyznanie im tytułów honorowych obwiązane są podawać prośby do Heroldyi Królestwa. Wynikłe w téj mierze wątpliwości rozstrzygane będą przez ministra Sprawiedliwości Cesarstwa, łącznie z Ministrem Sekretarzem Stanu Królestwa. 16) Dowodami tytułów honorowych nabytych do roku 1815, to jest: do połączenia Królestwa Polskiego z Państwem Rossyjskiem, są: 1) Dyplomata Królów Polskich i Monarchów panujących, w kraju obecnie Królestwo Polskie składającym. 2) Dyplomata obcych Monarchów, udzielone krajowcom lub cudzoziemcom, przed uzyskaną przez tych ostatnich naturalizacyą. 3) Konstytucye sejmowe, stanowiące nadanie, przyznanie lub zatwierdzenie tytułu. 17) W razie utraty Dyplomatu, udowodnienie, że takowy istniał, może być oparte wyłącznie na aktach wniesionych do Polskiéj lub Litewskiéj metryki, o tymże dyplomacie wzmiankujących, z dopuszczeniem wszakże, tylko jako uzupełnienie dowodu, świadectwa Heraldyków, powszechnie znanych dawniejszych, a mianowicie: z epoki poprzedzającéj rok, włącznie 1764, bądź krajowych, bądź zagranicznych. 18) Nie służą za dowód tytułu honorowego, reskrypta, nominacye na urzędy i inne akta lub dokumenta w których, bądź sam wywodzący się, bądź jego przodkowie, mają sobie przydawane tytuły honorowe. 19) Wywodzący prawo do używania tytułu honorowego od poprzedników, obowiązany jest, oprócz dowodu na tytuł, wykazać w sposobie ustawami krajowémi przepisanym, pochodzenie w prostej linii męzkiéj od poprzednika, któremu służyło niewątpliwe prawo do takowego tytułu. 20) Osoby wywodzące ród swój od znanych w historyi panujących Xiążąt Ruskich lub Litewskich będą miały przyznany sobie tytuł Xiążęcia skoro udowodnią, że ojciec i dziad ich ciągle i bezspornie używali tego tytułu. *(Dok. nast.)*

W dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 16. (28.) Września r. b. podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady

Stanu Królestwa Polskiego, z dnia 28. Września (10. Października) t. r. zapadłéj, uznanemi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o Szlachectwie: Piłsudzki Antoni, herbu Piłsudzki; Pniewski Antoni, herbu Jastrzębiec; Pniewski Bartłomiéj, t. h.; Podczaski Kasper, herbu Rola, Podoski Julian, herbu Junosza; Podoska Gabriella, t. h.; Pomarzański Felix Piotr; Ponikiewski Stanisław, herbu Trzaska; Porowski Franciszek, herbu Poronia; Pruszyński Wincenty, herbu Ogończyk; Przezdziecki Franciszek Bonawentura, herbu Pruss 1mo; Przyborowski Dominik Augustyn, Kajetan, herbu Sulima; Pstrokoński z Burzenina, Wincenty Fereryusz, Ignacy Lojola, dwóch imion, herbu Poraj; Romocki Stanisław, herbu Ślepowron, Sienicki Stanisław, herbu Krzywda; Sienicki Felicyan, t. h.; Smorczewski Medord, Franciszek, Adolf, trzech imion, herbu Rawicz, Sniegocki Józef, herbu Zagłoba; Starczewska z Olszewskich, Wiktorya, wraz z dziećmi: Teofilą, Kamillą, Kazimirą i Józefem, po niegdy Leonie Starczewskim pozostałemi, herbu Nałęcz; Szczuka Dominik, herbu Grabie; Szczuka Marcin, t. h.; Szczuka Józef, t. h.; Uszyński Jan, herbu Lubicz; Uszyński Hilary, t. h.; Wielogłowski Kasper, herbu Starykoń; Wilkoński Franciszek, herbu Odrowąż; Włostowski Józef, herbu Ciołek; Wnorowski Jan, herbu Kościesza; Wyrzykowski Franciszek Symplicyusz, herbu Ślepowron; Zaremba Tomasz, herbu Zaremba; Zdzieński Franciszek; z Zdzienic, herbu Korab; Zejdlicz Krysztof, herbu Korzbok, Żeromski Michał, herbu Jelita. W Warszawie, dnia 17. Października 1840 r. (podp.)

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 12. Października

N. Cesarz Jmć, dostrzegłszy, że w liczbie przyczyn nieurodzajów zboża w Gubernijach, zaniedbanie i niedostateczność zasiewów, ważne zajmują miejsce, Najwyżéj rozkazać raczył, iżby poleconem było w całem Państwie, ściste zachowywanie, po wszystkich dobrach prywatnych, następujących przepisów: 1) aby ozimne plony z każdego nowego zbioru, bez względu na urodzaj lub nieurodzaj, nieinaczéj obracane były na konsumpcyą, lub sprzedawane, jak po oddzieleniu z tychże, części potrzebnéj na zasiew, z zachowaniem wszakże właścicielom ziemskim wolności przeznaczania na zasiew ziarna z przeszłorocznego zbioru; 2) aby w czasie zbioru jarego zboża, oddzielaną była z każdego gruntu taka ilość ziarna wszelkiego rodzaju tego zboża, jak zwykle używaną bywa na zasianie każdego takiego gruntu. Ziarna te, zsypywane być mają do dworskich lub włościańskich magazynów, z dozwoleniem włościanom obierania z pomiędzy siebie dozorców do takowych składów zboża. Dyrygujący ministerstwem spraw wewnętrznych, donosząc o téj Najwyższéj woli Rządzącemu Senatowi, celem wydania w wykonaniu tejże stosownego rozporządzenia, nadmienił, iż w téj mierze wydał już od siebie, do Naczelników Gubernij, oraz Marszałków gubernialnych, poprzednie polecenia.

Uniwersytet Dorpacki liczy w bieżącym półroczu 573 uczniów; w téj liczbie 243 Inflantczyków, 68 Estończyków, 107 Kurlandczyków, 140 z innych Gubernii rossyjskich, 4 Finlandczyków i 11 cudzoziemców. Wydział teologiczny, liczy 67 uczniów, prawny 125, medycyny 192, filozoficzny 160. W bieżącém półroczu zapisało się 84 uczniów.

Z dnia 4. na 5. Września, o godzinie 10 po południu, w mieście Kałudze powstała okropna burza, połączona z nawałnicą. Nieustanne błyskawice, kilka mocnych piorunów i gwałtowny wiatr, trwały tylko godzinę; lecz w tak krótkim czasie, burza zrządziła wiele szkody, jako to: dach kościoła katedralnego w dwóch miejscach został uszkodzony i szyby wybite; z gmachu władz rządowych i domu Gubernatora Cywilnego, pozrywane zostały dachy z blachy żelaznéj i powybijane okna; w cerkwi Michała obalona jedna kopuła; nadto sześćdziesiąt domów prywatnych zostało mniéj więcéj uszkodzonych, utraciwszy dachy, parkany i okna. Podług przybliżonego wyrachowania szkody, zrządzone przez tę burzę, do dwóch tysięcy rubli srebrem wynoszą.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 20. Październ.

Wszyscy Kommissarze policyi dzisiaj rano zatrudnieni byli zabieraniem u księgarzy exemplarzy nowéj broszury Pana de la Mennais, która wyszła pod tytułem: «Kraj i rząd».

Pan Lamartine jutro albo pozajutro tu jest spodziewany. Już się zaczynają tworzyć polityczne stowarzyszenia. Salony PP. Odilon-Barrot i Molé co wieczór przepełnione.

Czytamy w Temps: „Dobrze zainformowane osoby twierdzą dzisiaj wieczorem, że Krolowa Regentka Hiszpanii przed kilku dniami do Port Vendres przybyła.

Sentinelle de Marine donosi, że wszystkie listy z Wschodu przez Maltę przesełane, od władz angielskich bywają rozpieczętowywane, aby się o wszystkich czynach naszych dowiedzieć. Zresztą manipulacyę tę jawnie odbywają i na rozpieczętowanym liście inną

wyciskają pieczęć z napisem: «Otworzony i znowu zapieczętowany«.

Dla zbicia rozmaitych pocisków, wymierzonych przeciw tak nazwanemu ultimatum gabinetu francuzkiego, sam Pan Thiers, jak zapewniają, w następującym artykule Konstytucyonisty wziął się do pióra, w celu lepszego jeszcze wyłuszczenia zamiarów Ministeryum. Artykuł ten, jako komentarz owego ultimatum, nie jest bez wartości i brzmi jak następuje: «Najnowsza nota Pana Thiersa wystawiona została na rozliczne pociski, i to nikogo dziwić nie powinno. Przemówimy otwarcie. W Francyi znajduje się stronnictwo jedno, gorąco pragnące wojny. Czyli już nadeszła chwila sposobna do wypowiedzenia téjże, lub nie; czy środki do prowadzenia téjże z korzyścią są na pogotowiu, lub nie; czy zaspokojony honor narodowy wszelki rostropny powód do rozpoczęcia téjże uprzątnął; cóż na tém stronnictwu owemu zależeć może? Celem jego jest wojna, nie dla korzyści, jakie przez wojnę osięgnąć moglibyśmy, tylko że wojna mogłaby nastręczyć sposobność do obalenia teraźniejszego porządku rzeczy. Rząd nie ma nadziei, aby stronnictwo owe mógł przekonać, a tém mniej jeszcze, aby je zaspokoić. Naprzeciw onemu, na ostatecznéj stronie, znajdują się, jeżeli nie istotne stronnictwo, to przynajmniéj mężowie, pragnący także pod każdym warunkiem wojny, ale tylko wojny przeciw teraźniejszemu Ministeryum, które, jeżeli sprężysto działa, o głupią żądzę wojny, a jeżeli z roztropnością działa, o tchorzliwe zamiłowanie pokoju obwiniają. Niech Ministeryum czyni i mówi, co mu się tylko podoba, mężowie owi zawsze mu niesłuszność przyznają; wtedy nawet walczyliby przeciw niemu, gdyby na swe nieszczęście ich własne zdanie sobie przywłaszczyło. Takim systematycznym przeciwnikom podobnież nie odpowiadamy. Zwracamy się owszem do tych, gabinetowi przychylnych lub nieprzychylnych mężów, którzy pragną wojny, nie dla swego własnego interessu, ale jako środka do zabezpieczenia honoru i interessów Francyi, na przypadek, gdyby takowe istotnie miały być zagrożone. A cóż ci mężowie na następujące proste wyłuszczenie rzeczy odpowiedzieć potrafią? Podpisano traktat, wyłączający Francyą od uporządkowania spraw Wschodu. Czyliż dla samego wypadku tego traktatu wypadało natychmiast wojnę wypowiedzieć? Wypadałoż, lub nie wypadałoż? Odpowiadamy, i już przed nami odpowiedziano, że wypowiedzenie wojny dla samego wypadku traktatu byłoby nierozważną i zbrodniczą rzeczą, a to z dwojakich powodów: 1) ponieważ stan wojskowy we Francyi w miesiącu Lipcu takiego szaleństwa nie dozwalał, a Ministrowie, którzyby się tego byli dopuścili, zasłużyliby na pociągnięcie ich do odpowiedzialności; 2) ponieważ traktat z d. 15. Lipca był czynem, którego skutki jedynie powód do wojny nastręczyć mogły. Cóż więc w obliczu skutków takowych czynić wypadało? Trzeba się było bardzo czynnie uzbrajać. Jeżeli z tego względu można czynić zarzuty administracyi, niechaj je czynią. Niech jéj powiedzą, że czas zmitrężyła i nie zrobiła wszystkiego, co zrobić mogła Przekonani jesteśmy, że się z tego zupełnie usprawiedliwić potrafi. A jakież są skutki traktatu, wojnę za sobą wiodące? Czyliż je rząd miał wymieniać? Nie, zaiste. Nie zawiadomiono go o zamierzonych środkach, a tak nie mógł téż naprzód oświadczyć, co ścierpi, a czego nie ścierpi. Tymczasem pojawiły się dwojakiego rodzaju skutki. Uderzono na pewne punkta Syryi i ogłoszono zrzucenie Mehmeda Alego. Odpowiedzenie niezwłóczne na uderzenie na punkta w Syryi rozpoczęciem wojny byłoby niedorzeczną sprzecznością, bo albo trzeba było z powodu samego traktatu wojnę rozpocząć, albo zaniechawszy tego po pierwszym akcie jego uskutecznienia od takowéj się wstrzymać. Inaczéj miała się rzecz z zrzuceniem z urzędu. Tego to możliwego skutku traktatu nie mogła Francya ścierpieć. Musiała to ona jawnie i nieodzownie oświadczyć, i tak się téż stało. Ale, zarzucą nam, było to tylko oświadczeniem pod względem niezaprzeczanego punktu, bo nikt nie myśli Mehmedowi Alemu Egiptu odbierać; wyborny to sposób do okazania odwagi bez narażenia się na niebezpieczeństwo; traktat bowiém więcéj jeszcze niż Egipt Wicekrólowi przyznaje. Czyny odpowiadają na to fałszywe twierdzenie. Traktat zapewnia zaprawdę Baszy Egipt i baszostwo Acre, jeżeli oporu nie stawi. Ale w razie oporu zezwala traktat na zupełnie coś innego, czego naturalnie stanowczo nie objawiono. Porta tymczasem czémprędzéj ostateczne wnioski z traktatu tego wyprowadziła; wyrzekła ona usunięcie Mehmeda Alego od władzy i niektórzy reprezentanci mocarstw przychylili się do tego. Tu więc wmieszała się Francya i stanowczo wnioskowaniu takowemu oparła. Niepowiada ona, że Wicekról ma tylko Egipt zatrzymać; niepowiada ona, że mu tę lub owę część Syryi przyznać trzeba. Nie! Zastrzega ona sobie w tym względzie zupełną wolność swego zdania. Gdyby to pewną było rzeczą, możnaby, bez upajania się dumą, sądzić, że wpływ Francyi

do takiego sposobu myślenia przymierzone skłonił dwory. I w rzeczy saméj bardzo wielkie jest podobieństwo do prawdy, że bez winnych Francyi względów byłyby korzystały z dogodnéj pory, aby Mehmeda Alego całkiem na bok usunąć, ale po oświadczeniu rządu francuzkiego, że się zrzuceniu Mehmeda Alego oprze, nie można się było z zupełną spodziewać pewnością, że domniemane postanowienie czterech dworów ów firman zrzucający Mehmeda Alego cofnie. I teraz jeszcze nie jest to rzeczą pewną. Jedno tylko mocarstwo okazało skłonność do zganienia tego, co się w Konstantynopolu stało, a i to jedyne mocarstwo zdania swego w urzędowy nie objawiło sposób. Ważniejszą zaś jest jeszcze ta okoliczność, że mocarstwa odwołanie owego firmanu z pewnemi warunkami chcą połączyć i przypuszczają one, że się Mehmed Ali podda i traktat uskutecznić dozwoli. Francya natomiast nie poddaje się żadnemu warunkowi i oświadcza, że Wicekról na żaden przypadek nie utraci lennictwa nad częścią państwa. Czyli więc mocarstwa oświadczenie to Francyi przyjmą, lub nie? Czyliż pierwsze lub drugie przyznanie da powód do wojny? Jestto, niepierwsze pytanie, jakie roztrząsnąć należy. Widocznie nie może być zamiarem Francyi występować zaczepnie przeciw sprzymierzeńcom; ale zamiarem jéj być musi przed wszystkiém zabezpieczenie własnego interessu. To zaś nastąpi zaiste, kiedy najważniejszy punkt utrzymania ogólnéj równowagi, t. j. zatrzymanie Mehmeda Alego będzie pod opieką Francyi. To się więc stało. Ale z tego nie wynika, że się całéj Syryi, lub części téjże zaniecha. Pytanie graniczne rozstrzygnąć trzeba. Tu los oręża, dalsze układy i wpływ Francyi stanowią. Ta rzecz jedynie jest wątpliwa, ale nie byt Wicekróla, bo ten Francya zabezpiecza. Prawdaż więc teraz, że Francya podaje tylko warunek, przez cały świat przyjęty? Jeżeliby Francya, zapewniwszy interes swój i Europy, miała się zgadzać pod względem przyzwoleń z czterma dworami, tem lepiéj. Życzyćby sobie tego należało. Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że to przyzwolenie już otrzymano. Mężom, koniecznie wojny pragnącym powiadamy, że niestety owo oświadczenie Francyi, które oni za tak niezaprzeczone poczytują, formalną i pod względem ogólnego pokoju stanowczą różnicę zdań wywołać może. Chcą oni zaprawdę rządowi tylko w tym razie przebaczyć, jeżeli niezawodnie skrzyżowanie się zdań wywoła. Okrutna ta pewność nie istnieje; ale starcie się nastąpić może, a to poczytujemy za rzecz dostateczną, aby ujrzeć zasługę w tém, co rząd na taki przypadek uczynił. Bo koniec końcem, niech mówią co chcą, Francya sama jednak przeciw Europie występuje. Nie jest to powód do okazania słabości, ale też nie może być powodem do popełnienia szaleństwa. Jeżeli Francya, sama jedna, bez sprzymierzeńców, przed Europą nie zadrzy, i po prostu czyni, co czynić należy, czego jéj honor i interes wymagają, ma właśnie tyle odwagi, ile jéj potrzebuje. Zapuszczać się daléj byłoby szaleństwem, albo niewiadomością toku spraw, albo zbrodniczą myślą obalania." (Jakiżby obrot były wzięły sprawy, gdyby Konstytucyonista od samego początku tak był przemawiał?)

Anglia.

Z Londynu, dnia 17. Października.

Morning-Advertiser oznajmia, iż Admiralicya wiadomości zasięgnęła, wykazującéj, że rozmaite towarzystwa żeglugi parowéj, nieuwłaczając służbie, 50 statków parowych o 200 do 1200 beczkach dla zamienienia ich w okręty wojenne dostarczyć mogą i że zamienienie to w ciągu 3. tygodni uskutecznioném być może. Powszechne stowarzyszenie żeglugi parowéj admiralicyi oświadczyć miało, że w razie potrzeby 12 wielkich okrętów odstąpić jest w stanie. Advertiser tego jest zdania, że sam port londyński, jeżeliby Anglia od obcéj napaści bronić się miała, dostatecznéj liczby statków parowych dla flotty dostawi i że z statków tych straszna potęga morska utworzoną być może, która przy dokładnéj znajomości, jaką kapitanowie i osady ich o brzegach francuzkich i holenderskich mają, wielkie przysługi wyświadczać potrafi.

Britannia powiada, że się bynajmniéj niesprawdzi obawa Pana Humego, ażeby przyznana Xięciu Albrechtowi przez Parlament roczna pensya niepodała mu sposobności do rozpusty. Xiążę ten, oddany jedynie spokojności domowéj, zamyśla podobno pojść za przykładem swego stryja w Belgii, Króla Leopolda i o ile tylko zdoła na nieszczęśliwy wypadek oszczędzać. Kocha on się wprawdzie w malarstwie, a przecież mało jeszcze obrazów kupił; lubi muzykę, smakuje także w literaturze, ale o hojnościach w tym względzie nic a nic niesłychać.

Morning-Herald twierdzi, że Lord Palmerston ustęp w nocie Pana Thiersa, w któréj wyrażono, że Posłowie Anglii i Austryi złożenie Mehmeda Alego za zbyt surowy środek poczytywali, natychmiast, gdy mu Pan Guizot notę tę przeczytał, zbijał tém oświadczeniem: «Twierdzenia podobnego nie

przypuszczam; jeżeli Lord Granville takową dał deklaracyę, to zbyt daleko się posunął a my to milczeniem pomijamy.« Tak tedy (dodaje wspomniona gazeta) Lord Palmerston koniecznie obstaje przy złożeniu Mehmeda Alego, co dotychczas li tylko za dzieło Lorda Ponsonby poczytywano.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 4. Październ. (*Gaz. Powsz.*) — Z zadziwieniem usłyszą w Europie o wypadkach w Syryi. Promieniste światło, które głowę Wicekróla otaczało, znika. Już dawniéj Panu donosiłem, że stary Mehmed Turkom wprawdzie czoło stawić może, ale naprzeciw siłom Europejczyków się nie utrzyma. Żeby zaś tak mała garstka wojska, z jaką Anglicy i Austryacy tam wystąpili — bo ogółem nie jest ich tam więcéj nad 2000 wraz z 6000 Albańczyków — wystarczyć miała, aby Mehmeda Alego zmieszać, tegom sam nawet się nie spodziewał. Ale słuchaj Pan, co się stało. Dn. 24. Września Pan Walker z flottą turecką udawszy się do Tyr, wezwał to miasto do poddania się, a po otrzymaniu odmównéj odpowiedzi, przystąpił do bombardowania jego, zdobył je wkrótce i wziął 500 w niewolą. Dnia 26. Września ukazał się Commodore Napier z dwoma okrętami liniowémi, z 4ma statkami wojennémi i dowodzoną przez Arcyxięcia Fryderyka fregatą austryacką pod Saidą. Wezwano Kommendanta egipskiego do ustąpienia z miasta a gdy wezwaniu temu zadość się nie stało, rozpoczął Napier straszenny ogień do fortyfikacyi miasta. Po dwugodzinném strzelaniu wyłom już był zrobiony, poczém 1000 wylądowanych Anglików, 200 marynarzy austryackich pod dowództwem Arcyxięcia i 1000 Turków szturmować zaczęło. Mury mimo walecznéj obrony Egipcyan zostały wzięte i miasto całe zdobyte. Arcyxiążę austryacki sam na czele szturmujących pierwszy dostał się na wysokość wyłomu — obok niego Kapitan pruski Laue — i został przez wojsko związkowe głośném «Hurrah!» pozdrowiony. Gdy do miasta wtargnięto, 2000 Egipcyan broń złożyło. Strata związkowych wynosi 40 zabitych i 70 ranionych. Moralne skutki tego powodzenia rozwijają się z nadzwyczajną szybkością. Cały Libanon powstał i zdaje się, że nawet ostróżny Emir Beszir ruchowi temu się nie oprze. Wszakże zgubniejszych jeszcze skutków zwycięztwa tego doznał Mehmed Ali w własném wojsku swojém. Stojący pod rozkazami Ibrahima Baszy 10,000czny korpus po odebraniu wiadomości o zdobyciu Saidy prawie zupełnie się rozproszył, 60 oficerów egipskich i około 4000 prostych dnia 27 u Napiera się zgłosiło oświadczając, iż radziby wstąpili do służby Sułtana. Ibrahim sam opuściwszy z małą garstką wojska Balbek, uszedł, jak się oficerowie egipscy domyślają, do Damaszku. Główny obóz związkowych był dnia 28. pod Dszuni. Wkrótce po zajęciu Saidy Konsulowie czterech mocarstw, opuściwszy Alexandryę, dnia 23. przybyli do eskadry Napiera i przywieźli wiadomość, że Mehmed Ali zachorował. Basza winszował im w ironiczném piśmie szczęśliwéj drogi. W kilka godzin po odjeździe czterech Konsulów dowodzący przed Alexandryą okrętami oficer angielski u Mehmeda Alego posłuchania zażądał w zamiarze doręczenia mu fermanu składającego go z urzędu, nie przyjęto go jednak a tak ferman ten Boghosowi Bejowi wręczono. Duch ludności egipskiéj ma być Mehmedowi Alemu zupełnie przeciwnym. Frankowie przy odjeździe agentów europejskich w największéj byli rozpaczy; obawa przed motłochem, tłumami po Alexandryi się włoczącym, i czekającym tylko chwili, aby na chrześcian napaść, wszelkie wyobrażenie przechodzi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Podług doszłych nas wiadomości, w obwodzie Regencyi Bydgoskiéj tegoroczne żniwa oziminy, mianowicie pszenicy i żyta wybornie, a żniwa zbóż jarych pomyślnie wypadły. Mniéj zaspakaja sprzęt siana i zbiory ziemiaków. Warzywa, len i tabaka odpowiadają oczekiwaniom. Ceny zboża chociaż się nieco zniżyły, jednak mogą jeszcze umiarkowane żądania zaspokoić. — W niektórych powiatach obwodu Bydgoskiego ośpica owcza i parchy grassowały, ale stan zdrowia między bydłem nie był jednak niepomyślny. — Dowóz żyta w Bydgoszczy w Wrześniu był wprawdzie trochę żywszy, jak w Sierpniu, ale jednak nie bardzo znaczny. I handel zbożem, spirytusem, wełną i t. p. mniéj był ożywiony. Większy ruch okazywał się w żegludze na Noteci i kanale Bydgoskim. — Fabrykacya sukna w Wrześniu prawie spoczywała; wyrobiono tylko 1084 postawów sukna, 455 postawów boju i 987 postawów multanu. Przyczyną téj stagnacyi był wspomniany już pożar w Samoczyniu. Przeciwnie rękodzielnia szkła w Uściu tak zakwita, że towar swój aż do Anglii i Ameryki północnéj wyséła. — Pocieszający dowód miłości bliźniego i poświęcenia dał przy pożarze w Samoczyniu tameczny pomocnik aptekarski Walter, który wdowę Spiro, 104 lat mającą, z narażeniem własnego ży-

cia z palącego się domu wyratował, gdzieby niezawodnie była się spaliła.

(*Z Gazety Porannéj.*)

Zyciorys Jana Skidełła.

(*Dokończenie.*) — Skideł jako człowiek należący do związku społecznego, niewypowiedzianie był w towarzystwie miły. Posiadał szlachetność w najwyższym stopniu, — skromność nad wszelki wyraz, — wyrozumiałość dla młodych, łagodność do tego stopnia, iż sama tylko słodycz ze słów Jego płynąć się zdawała, — a nigdy pognębienie nikogo nie wymknęło się z ust kapłana, nacechowanych chrześcijańską ku wszystkim miłością. Niktby się niedomyślił, widząc go w posiedzeniu przyjacielskiém, że to człowiek z tak głęboką nauką. — Niebyło przedmiotu, któregoby, w wydziale umiejętności za obrębem nawet jego zawodu będących, — nieznał; atoli się z tém nigdy nierad był popisywać. Gdym uczęszczał na oddział fizyczny, wtedy, w czasie wolnym od prelekcyi akademickich, nieraz przechadzając się ze mną na wsi, każde prawie ziółko w polu przygniecione stopą naszą, determinował i o użytku jego mówił, — każde znał drzewko, o każdym niemal wiedział kamyczku. Nieraz nad bagnem, oba pochyleni, ujmowaliśmy w butle gazy, aby je późniéj chemicznie rozkładać: słowem, nic jego wiedzy obcém niebyło, bo znał każdy zakątek obszaru nauk i uczył się ciągle zastósowania wszystkiego. We wszelkich też gałęziach umiejętności ludzkich, zbiérał książki, które około czasu ostatniéj jego piérsiowéj choroby (z nadzwykłéj pracy początek biorącéj), złożyły już bibliotekę, cenioną parę tysięcy czerwonych złotych. Umierając przeznaczył ją dla akademii duchownéj, z tém zastrzeżeniem, iżby duplikaty dzieł sprzedane zostały na dochód rodziny jego.[1]) Znak swój kanoniczy (*Distinctorium*) zapisał następcy swemu. Na pogrzeb, znaleziono tylko 100 rub. po jego śmierci, bo chociaż, jako Kanonik katedralny[2]) i Professor akademii, znaczne miał dochody, nic jednak niezostawił po sobie — prócz uwielbień powszechnych, gdyż pieniędzmi, za życia, wspiérał tylko biédnych. — Rzadka to dziś cnota śród wielu innych, dla których Skideł szczérze był żałowanym, i jak za życia nieliczył ani jednego nieprzyjaciela w gronie swych znajomych, tak po zgonie nieznalazł się ani jeden z liczby go znających, któryby ze smutkiem niewspomniał — a ze czcią w duszy ostatniéj nieoddawał posługi! Młodź akademicka niedała się téż innym wyprzedzić. Widziano szereg kleryków, przybranych w żałobne znaki — i utrzymujących własnemi rękami trumnę u katafalku w kościele Xięży Bernardynów, dokąd zwłoki z murów akademickich (22. Listopada o 4. z południa) przeprowadzone zostały. Nazajutrz (we wtorek, 23. Listopada) Biskup Kłągiewicz celebrował mszę żałobną, a najslawniejszy wtedy ze wszystkich kaznodziei, opowiedział chwalebne życie Jego.[3]) Pogrzebiony został na smętarzu Bernadyńskim, — nie w Katokombie, nie w pyszném grobowisku lub kaplicy, ale w mogile usutéj z téj ziemi, któréj służył za życia i tyle kochał. Ani akademia, ani żaden z pokrewnych lub duchownych, nieozdobił grobu jego! Znalazł się atoli człowiek, zupełnie dlań obcy, cudzoziemiec, z innego zawodu; — ten dłonią przyjaźni, kazał wyryć na kamieniu pomnik, któremu podobny nosił w sercu swojém! Wspomniony nagrobek, — ma napis, prawdziwszy zaiste! od wszystkich innych:

D. O. M.
Joanni Skideł. Can. Cath. Viln.
In academia Vilnensi Eccle. Prof. P. O.
S. Th. Doctori et Equiti,
Viro eruditionis laude conspicuo
Industria animi, probitate, in Deum pietate,
morumque integritate,
Multo clariori.
A D. 1837, — XIII. Cal. der. extincto.
Hoc adfectus sui perennaturum monumentum
poni curavit
JOSEPHUS GUERARD.
Labores manuum tuarum manducabis. Ps. 127. V. 2.

Wszczął się był zwyczaj w Wilnie od roku 1833. litografowania osób żyjących, które nietylko w świecie powszechnym, ale nawet we własnym kraju, niespodziewały się rozgłosu imienia swego. Te egotyczne, gwałtem niemal przekazywania pamiątek potomności, — wzrosły do tego stopnia, że niektórzy sami nawet siebie, kazali na wieczystą (według

[1]) Zostawił 2. synowców, których własnym wychował kosztem.

[2]) Żadna może katedra polska, niema tak znacznych uposażeń jak Wileńska. Każdy prawie z kanoników, ma dożywotwią kamienicę, (zwaną »domem kapitulnym,« których część położona jest przy ulicy zamkowéj, reszta zaś przy zaułku bernardyńskim lub Święto-Michalskim) i prócz tego jednę lub dwie wiosek w miarę stopni.

[3]) Mająż pisma tego Mówcy, razem z wspomnioną tu pochwałą pośmiertną zaginąć? Uratowaliśmy już od zaguby jednę z mów jego poskonnych, między któremi najpamiętniejsza była — i zasługuje tu na wzmiankę, ta, którą wyrzekł po skonie Wittensztejnowéj, z domu Radziwiłłów. Drukiem dotąd, ledwie kilka ogłoszonych było. Przynajmniéj kazania jego, (w rękopisie czterotomowym) dobrze byłoby ujrzeć na świecie; czego zdaje się można spodziewać po tych ręku, w których się dziś znajdują.

ich mniemania) chlubę, ryć na kamieniu lub miedzi — i publicznie obrazki swe rozprzedawać. Ztąd natworzyło się wiele rycin, na które kupcy, odbytu nawet może niemieli. Śród tego atoli tlumu wizerunków, słuchacze akademiccy, kilku swoich Professorów, godnych wspomnienia, słusznie podobnym sposobem uczcić chcieli. I tak: z akademii lekarskiéj ukazał się Abicht, Mianowski, Feliks Rymkiewicz, Konstanty Porcyanko, (który jako prawdziwy przyjaciel Skidełła, zdrowie jego znękane pracami umysłowémi, przez lat kilkanaście pokrzepiał, i już-już niknące życie, sztuką lekarską najtroskliwiéj utrzymywał); — z akademii duchownéj ujrzano Leona Borowskiego, Cenzora i Professora literatury polskiéj w b. uniwersytecie, a potém w akademii duchownéj; Capelli'ego Prof. Prawa, Fijałkowskiego, dzisiejszego Rektora akademii, Jana Markiewicza, Kanonika Wileńskiego, Doktora Teologii i Prawa Kan. i kilku innych. — Skideł jednak za życia swego niedoczekał się podobnych uwielbień, jakby na dowód, że ich najwłaściwiéj i najsłuszniéj był godzien. Dopiéro w dzień skonu uniesieni szlachetną żądzą przechowania na wieczne czasy rysów twarzy, samą tylko im miłość i głęboką zwiastującéj naukę — akademicy, kazali odcisnąć na kamieniu, własnym kosztem, obraz swego mistrza, z następnym podpisem: »Hanc viri doctissimi, Praeceptoris sui carissimi, acerbissima rebus humanis morte, erepti, Imaginem, suis sumptibus in lapide delineatam, Alumni academiae, graviter moerentes, publicum pietatis, reverentiae tenerrimique amoris documentum, exstare voluerunt.« *S.*

Pisano w Zabrodziu 2. Września 1840. r.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Środzie.

Grunt pod № 12. w wielkiéj Kołacie, własnością małżonków Kietzmann będący, od Poznania o 2. a od Powiedzisk o ½ mili odległy, z domu mieszkalnego, stodoły, stajen, ogrodów, łąk i z 368 mórg 134 ☐ prętów roli składający się, oszacowany na 7354 Tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 13. Maja 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

W poniedziałek dnia 2. przyszłego miesiąca wieczorem o 7éj godzinie, odbędzie się w loży wolno-mularskiéj na korzyść ubogich pod dyrekcyą nauczyciela muzyki Pana Lechner, z przyczynieniem się wielu szanownych przyjaciół muzyki, koncert wokalny i instrumentalny. Bilety po 10 sgr. sprzedają się w księgarni Mittlera.

Poznań, dnia 26. Października 1840.

Dyrekcya Ubogich.

Donosząc niniejszém tutejszéj i zamiejscowéj Publiczności najuniżeniéj o przeniesieniu mego mieszkania z Garbar № 5. na ulicę Wrocławską № 37. do domu cukiernika Pana Freundt, upraszam o zachowanie mi nadal zaufania, jakiém dotychczas byłem zaszczycany.

Poznań, dnia 27. Października 1840.

S. L. Unger, fabrykant szczotek.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Październ. 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	102½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	98¾	98¼
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	77¼
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	99¼	98¾
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	99¼	98¾
Berlińskie obligacye miejskie .	4	102	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	100¾	100¼
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	103¾
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	—	100½
Pomorskie dito . .	3½	—	101½
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	—	101½
Szląskie dito . .	3½	—	101⅓
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	95	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	17½	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7⅙	6⅔
Disconto . . .	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

D. 26. Październ. 1840. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	—	—	2	5	—
Żyta dt.	1	6	9	1	8	3
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	20	—	—	22	6
Tatarki dt.	1	—	—	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	11	6	—	12	6
Siana cetnar	—	22	—	—	22	6
Słomy kopa	4	20	—	4	25	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—
Spirytusu beczka	15	—	—	16	—	—